



Wrocław, 6 listopada 2024 r.

dr hab. Marcin Walczyński, prof. UWr
Zakład Translatoryki
Instytut Filologii Angielskiej
Uniwersytet Wrocławski
Nr ORCID: 0000-0001-8666-3603
marcin.walczynski@uwr.edu.pl

RECENZJA
ROZPRAWY DOKTORSKIEJ ZATYTUŁOWANEJ
THE PUBLIC SERVICE INTERPRETER'S ROLE(S) IN POLAND:
THE EXPECTATIONS OF SERVICE PROVIDERS, MINORITY
LANGUAGE SPEAKERS AND TRAINEE INTERPRETERS
(UNIWERSYTET ŚLĄSKI W KATOWICACH, 2024)
AUTORSTWA MGR KATARZYNY HOLEWIK

Współcześni polscy przekładoznawcy coraz częściej sięgają po tematy, które jeszcze niedawno były na peryferiach studiów nad przekładem w Polsce. Jednym z takich obiektów badań jest przekład środowiskowy, a więc przekład ustny, który odbywa się zazwyczaj w zinstytucjonalizowanych kontekstach sądów, posterunków Policji, gabinetach lekarskich, urzędów imigracyjnych czy posterunków Straży Granicznej. Z racji braku w polskim katalogu zawodów zawodu „tłumacza środowiskowego”, przekład taki praktykowany jest najczęściej przez tłumaczy przysięgłych, którzy wzywani są do tłumaczenia ustnego podczas przesłuchań na Policji, rozmów w sprawach o azyl, wywiadów medycznych czy na rozprawach sądowych. Cieszy zatem fakt, że różne aspekty przekładu środowiskowego przyciągają uwagę młodych badaczek i badaczy, którzy poświęcają im swoje rozprawy doktorskie.

Recenzowana praca doktorska autorstwa mgr Katarzyny Holewik sytuuje się w szeroko rozumianym obszarze socjologii przekładu, ponieważ Doktorantka raportuje w niej swoje badania na temat postrzegania roli tłumacza, zaangażowania tłumacza w tłumaczone interakcje, czy kwestii nierównowagi siły w procesie komunikacji dwujęzycznej z udziałem tłumacza ustnego.

Przedłożona do oceny rozprawa doktorska składa się ze wstępu, pięciu rozdziałów oraz wniosków. Pracę dopełnia bibliografia, różne spisy, a także trzy załączniki z instrumentami badawczymi wykorzystanymi w projekcie badawczym. Już pobieżna lektura spisu treści pozwala stwierdzić, że praca została zbudowana właściwie, jeśli chodzi o strukturę. Mgr Katarzyna Holewik najpierw kreśli tło teoretyczne, omawia główne pojęcia i teorie, a następnie przedstawia metodologię przeprowadzonego przez siebie badania oraz wyniki analizy danych, które na końcu poddaje dyskusji.

Pewne zastrzeżenia może jednak budzić nierównomierne rozłożenie treści. Pierwszy rozdział jest bardzo obszerny i przedstawia podłoże teoretyczne badań nad przekładem środowiskowym i jego poszczególnymi aspektami. Być może lepszym rozwiązaniem byłoby podzielenie części teoretycznej na mniejsze jednostki redakcyjne (np. na dwa rozdziały), które mogłyby wypunktować analizowane aspekty. W obecnej wersji rozdział pierwszy jest tak obszerny,

że kluczowe dla przedstawionego w części empirycznej studium zagadnienia ulegają pewnemu rozwodnieniu w gąszczu i natłoku informacji omówionych w rozdziale pierwszym. Jednorozdziałowa struktura części teoretycznej jest przez to dosyć trudna w odbiorze. Drugim zastrzeżeniem jest sensowność wyodrębnienia danych demograficznych w osoby rozdział. Taki rozdział liczy dosłownie cztery strony, co potęguje wrażenie nierównomiernego rozłożenia treści w całej rozprawie.

Część merytoryczną rozpoczyna wstęp, w którym Doktorantka zarysowuje strukturę pracy oraz wskazuje kierunek, w jakim idzie wywód w recenzowanej rozprawie. W oczy rzuca się jednak dosyć poważny problem (który pojawia się także i w dalszych częściach rozprawy). Mgr Katarzyna Holewik pisze, że we współczesnych badaniach nad przekładem środowiskowym podkreśla się, że tłumacz aktywnie angażuje się w interakcję. Nie sposób nie zgodzić się z tym stwierdzeniem, ale czy literatura z 1992 r., 1998 r. czy 2004 r., do której są odniesienia w tej części pracy, rzeczywiście pokazuje współczesny pogląd na rolę tłumacza (najnowsza cytowana publikacja powstała w 2014 r. – czyli ponad dekadę temu!)? Odnoszenie się do tak starej literatury może błędnie wskazywać na to, że nie było od tego czasu żadnych badań na temat roli tłumacza środowiskowego. Innym, choć dosyć mocno powiązaniem, problemem jest odniesienie do cytatu z pracy profesor Małgorzaty Tryuk, która w 2010 r. napisała, że polskie badania nad przekładem środowiskowym są w powijakach. I rzeczywiście, w tamtym czasie niewielu polskich badaczy zajmowało się tłumaczeniem środowiskowym i w 2010 r. był to pogląd w pełni odpowiadający ówczesnej sytuacji polskich badań przekładoznawczych. Od tego czasu minęło niemal piętnaście lat i sytuacja zdecydowanie zmieniła się na lepsze, o czym świadczy fakt, że w tym okresie w Polsce opublikowano kilka ważnych prac naukowych poruszających różne aspekty przekładu środowiskowego (np. ciekawe prace Doktorantki z 2012 r. i 2017 r.), a nawet doktoryzowano się na podstawie kilku rozpraw doktorskich na ten temat (również w Uniwersytecie Śląskim!). Można więc stwierdzić, że opis stanu studiów nad przekładem ustnym w 2010 r. nie odpowiada obecnej sytuacji z końca 2024 r. i może świadczyć o tym, że Autorka nie orientuje się w najnowszej literaturze przedmiotu. Pomimo tych dwóch poważnych zastrzeżeń można uznać, że we wstępie mgr Katarzyna Holewik omawia cel pracy, pytania badawcze oraz strukturę rozprawy.

Pierwszy rozdział jest bardzo obszerny i stanowi podbudowę teoretyczną dla części empirycznej. Doktorantka w wielu miejscach dobrze prowadzi czytelnika przez meandry wybranych zagadnień socjologii przekładu, pokazując wykorzystanie różnych koncepcji. Ciekawa jest koncepcja Modelu 4S (tzw. „4S” Demands Model), w którym klarownie pokazano czynniki mające wpływ na rolę tłumacza środowiskowego. Są to czynniki interpersonalne, dyskursywne (językowe) oraz kontekstualne. Cała dyskusja na ten temat jest poprowadzona właściwie i Doktorantka skutecznie pokazuje czynniki, które mogą wpływać na postrzeganie roli tłumacza środowiskowego. W tej części pada jednak – w moim odczuciu – kontrowersyjne stwierdzenie, mówiące o tym, że wyzwania/problemy związane ze zdalnym tłumaczeniem ustnym przeważają nad zaletami. Na poparcie tego sądu mgr Katarzyna Holewik przywołuje badanie Fowlera z 2007 r. Jestem zdania, że to stwierdzenie nie jest zgodne z prawdą, ponieważ od 2007 r. nastąpił ogromny postęp technologiczny, wobec czego tłumacze środowiskowi tłumaczący zdalnie nie doświadczają już wielu z wymienionych problemów (albo przynajmniej nie do takiego stopnia jak w 2007 r.). Współczesna technologia, szczególnie ta, która została opracowana z myślą o tłumaczeniu zdalnym (a od czasów pandemii COVID-19 w wielu przypadkach tłumaczenie środowiskowe z wykorzystaniem technologii do zdalnej transmisji dźwięku i obrazu stało się powszechniejszą praktyką), jest bardzo skuteczna i pozwala na wysokiej jakości tłumaczenie ustne. Drugim wątkiem poruszonym w rozdziale pierwszym jest rola tłumacza ustnego w świetle teorii roli. Autorka słusznie stwierdza oraz pokazuje na przykładach, że rola tłumacza ustnego to nie stały, łatwo definiowalny i zawsze przewidywalny zestaw zachowań i postaw, ale raczej na bieżąco definiowany i współtworzony, dynamiczny konstrukt, który podlega licznym modyfikacjom pod wpływem innych komponentów szeroko pojętego procesu przekładu ustnego i którego rezultat – przekaz komunikatu w języku docelowym – jest wynikiem różnych interakcji oraz uwarunkowań kontekstualno-sytuacyjnych, a także oczekiwań uczestników aktu komunikacji z udziałem tłumacza. W dalszej części rozdziału pierwszego Doktorantka omawia inne pojęcia odnoszące się do roli tłumacza środowiskowego (dwuznaczność roli tłumacza, konflikt roli tłumacza, przeciążenie roli czy dystans wobec roli). Dyskusja poprowadzona jest

rzeczowo i jasno z niej wynika, że tłumacz środowiskowy często pełni różne, czasami sprzeczne ze sobą, role, wykonując zadania, które nie zawsze należą do jego kompetencji. Wielu tłumaczy środowiskowych jednak dobrze radzi sobie z różnymi obciążeniami swojej roli poprzez wypracowane strategie. Mgr Katarzyna Holewik omawia także różne sposoby pomagające tłumaczom stale podejmować decyzje odnośnie do swojej pracy, także wskazując na istniejące w tym zakresie teorie wypracowane przez innych badaczy. Kolejnym wątkiem pierwszego rozdziału jest zagadnienie udziału tłumacza w interakcji. Doktorantka słusznie pokazuje, że postrzeganie tłumacza w interakcji zmienia się oraz że coraz częściej jest on ważnym i widocznym uczestnikiem aktu komunikacji, choć wcześniej uznawano go tylko za przekaźnika informacji. W nowszych podejściach to tłumacz jest głównym uczestnikiem interakcji, posiadającym także zasoby do kontrolowania jej przebiegu. Najciekawszą częścią rozdziału pierwszego jest podrozdział poświęcony oczekiwaniom wobec roli tłumacza. Mgr Katarzyna Holewik prowadzi jasny wywód oraz poprawnie streszcza wyniki badań w tym zakresie. W tym podrozdziale pojawia się szeroki ogląd tego, czego oczekują od tłumacza środowiskowego różne strony uczestniczące w akcie komunikacji oraz jak go widzą. Jest to dobra część pracy. Równie ciekawy jest podrozdział na temat postrzegania samego siebie przez tłumaczy. Trochę szkoda, że Autorka tak niewiele miejsca poświęciła na przykład na omówienie najnowszych badań na temat odczuwanych przez tłumaczy środowiskowych stanów psycho-afektywnych, skoro wiemy (bo pokazują to najnowsze badania), że emocje – zarówno pozytywne, jak i negatywne – mogą przechodzić z osób tłumaczonych na tłumaczy, a przecież emocji w tłumaczeniu środowiskowym nie brakuje. Innym wątkiem są kodeksy etyczne, które Doktorantka omawia ogólnie, podkreślając, że tego typu dokumenty są zestawem wskazówek, ale nie są w stanie objąć wszystkich możliwych sytuacji. Mocno dziwi brak wzmianki o Kodeksie zawodowym tłumacza przysięgłego, ponieważ to on wyznacza pewne standardy postępowania dla tłumaczy przysięgłych, często pełniących funkcję tłumaczy środowiskowych w Polsce. Wydaje się, że omówienie tego dokumentu byłoby wskazane szczególnie w świetle tego, że mgr Katarzyna Holewik w części empirycznej zajmuje się rzeczywistością polską. Ostatni podrozdział dotyczy instytucjonalnych ram przekładu środowiskowego oraz nierównowagi siły. Doktorantka celnie dowodzi, że przekład środowiskowy to taki typ działalności językowej, w której widoczne jest to, że są strony instytucjonalnie (i prawnie) silniejsze od innych. Podsumowując ocenę merytoryczną rozdziału pierwszego, warto docenić, że Doktorantka ma szeroki ogląd badań oraz wyciąga słuszne wnioski. Dostatecznym mankamentem jest jednak już wspomniany wcześniej brak (lub bardzo niewiele) odniesień do najnowszych badań nad przekładem ustnym. Uchybienie to może prowadzić do błędnych wniosków, że od tamtych czasów nie powstały żadne wartościowe prace na temat tłumaczenia środowiskowego. Ostatnia dekada, a nawet i dwie, to przecież intensywny rozwój badań przekładoznawczych, również tych dotyczących tłumaczenia środowiskowego. Drugim, bardzo poważnym mankamentem jest kwestia angielszczyzny i warsztatu pisarstwa naukowego, które niestety negatywnie rzutują na całościową ocenę rozdziału pierwszego. Obie te kwestie omówione są całościowo na końcu niniejszej recenzji. Podsumowując ocenę merytoryczną rozdziału pierwszego (pomijając uchybienia w odniesieniach do literatury i niedoskonałości językowe), stwierdzam, że to wartościowa część rozprawy, która właściwie buduje tło teoretyczne dla badań nad postrzeganiem tłumacza środowiskowego i jego roli w tłumaczonym ustnie akcie komunikacji.

Drugi rozdział to omówienie zastosowanej w części empirycznej metodologii. Mgr Katarzyna Holewik przejrzysto i przystępnie omawia główny cel pracy, jakim jest zbadanie oczekiwań względem roli tłumacza środowiskowego oraz percepcji tej roli przez głównych uczestników tłumaczonego ustnie aktu komunikacji, a także przez studentów przekładu środowiskowego. Badanie tych aspektów ma doprowadzić do odpowiedzi na pytania odnoszącego się do widoczności i zaangażowania tłumacza ustnego w tłumaczonej interakcji. I choć z całą pewnością wybrana przez Doktorantkę tematyka nie została jeszcze dostatecznie zbadana i można ją uznać za lukę w polskich badaniach nad przekładem ustnym, to twierdzenie o tym, że dotychczas nie prowadzono badań w tym zakresie, jest nieco dogmatyczne. Wydaje się, że lepiej unikać takich stwierdzeń szczególnie w obliczu faktu (który trzeba ponownie powtórzyć!), że Doktorantka bardzo szczątkowo cytuje najnowszą literaturę przekładoznawczą, a w zamian odnosi się do starszych źródeł, które wciąż mogą być wartościowe (np. jeśli chodzi o opisy wybranych metod badawczych), ale niekoniecznie aktualne, jeśli chodzi o współczesny stan

badania nad przekładem środowiskowym. W tej części czytelnik ponownie dowiaduje się także o pięciu szczegółowych pytaniach badawczych, na które przeprowadzone badania mają przynieść odpowiedź. Z opisu różnych faz przygotowawczych do badań ankietowych, a także z omówienia wykorzystanych instrumentów badawczych – ich zalet i ograniczeń – wyłania się obraz dobrze przemyślanej i właściwie uargumentowanej metodologii badań jakościowych z zastosowaniem triangulacji na poziomie danych badawczych. Ze względu na typ danych, które mgr Katarzyna Holewik chciała zebrać (tzn. opinie i poglądy), wybór kwestionariusza jako metody badawczej nie budzi żadnych zastrzeżeń i jest w pełni uzasadniony. Warty podkreślenia aspektem użytej metodologii jest wykorzystanie wraz z kwestionariuszem metody epizodów (winiet) – opisów czy scenariuszy sytuacji. Respondent jest proszony o ustosunkowanie się do danego opisu. Trzeba przyznać, że wybór winiet jest słuszny i przyniósł dobre rezultaty w postaci szerokiego zestawu danych. Rozdział metodologiczny od strony merytorycznej należy uznać za dobrze uargumentowane oraz przekonujące uzasadnienie wyboru zastosowanych metod badawczych. Rozdział ten pokazuje także, że mgr Katarzyna Holewik dołożyła wielu starań, by badanie zostało przeprowadzone rzetelnie, wnikliwie i etycznie.

Rozdział trzeci to prezentacja danych demograficznych o uczestnikach badania – respondentach, którzy wypełnili kwestionariusze. Omówienie danych demograficznych jest oczywiście istotne, ponieważ różne aspekty wieku, wykształcenia czy płci mogą mieć wpływ na postrzeganie roli tłumacza środowiskowego, lecz lepszym rozwiązaniem byłoby włączenie prezentacji danych do kolejnego rozdziału. Za taką decyzją przemawiać mogą dwa argumenty. Po pierwsze rozdział jest bardzo krótki i – jak wspomniano na początku recenzji – jeszcze bardziej potęguje wrażenie nierównomiernego rozłożenia treści. Po drugie dobrze byłoby pokazać korelację między poszczególnymi danymi demograficznymi a zjawiskami stanowiącymi główną oś części empirycznej. Rozdział trzeci więc nie należy do najmocniejszych części recenzowanej rozprawy.

Część empiryczna obejmuje rozdział czwarty i piąty. Już na samym początku oceny merytorycznej tej części rozprawy warto podkreślić, że rozdział czwarty pokazuje ogrom pracy, jaką wykonała mgr Katarzyna Holewik. Pierwsza część rozdziału czwartego to analiza danych dotyczących fizycznej widzialności tłumacza ustnego, a konkretniej fizycznego rozmieszczenia tłumacza względem osób uczestniczących w interakcji. Doktorantka na ilustracjach pokazuje różne konfiguracje, w jakich pracują tłumacze. Jest to ciekawy wątek i jednocześnie mocniejsza strona pracy. Drugim aspektem jest kwestia dominującej strony, która również jest analizowana osobno dla przedstawicieli instytucji, cudzoziemców oraz uczących się przekładu ustnego. Dużą wartością analizy jest zestaw cytatów, które pokazują, jak skonceptualizowany jest tłumacz w odniesieniu do kwestii strony dominującej. W większości przypadków respondenci wskazują na to, że to przedstawiciel instytucji jest osobą, która zarządza całą interakcją. Ponadto niektóre cytaty pokazują, że pogląd o tym, że tłumacz powinien być „niewidoczną szybą” (str. 230), że jest on tylko „kanałem komunikacyjnym” (str. 231), czy że jest jedynie „medium/mediatorem/mostem” (str. 231), nie jest wcale taki odosobniony. W tym miejscu lektury rozdziału czwartego należy jednak zgłosić poważne zastrzeżenia. Nie jest dla mnie zrozumiałe, dlaczego tego typu opinie zostały zakwalifikowane jako te świadczące o tym, że to tłumacz jest stroną dominującą. Można jedynie podejrzewać, że taką opcję wybrali respondenci, choć cytaty na poparcie wyboru tej opcji pokazują, że to przedstawiciel instytucji dominuje. Następne zagadnienie, o które byli pytani uczestnicy badania, dotyczyło czynników efektywnej komunikacji. Innymi słowy, mgr Katarzyna Holewik skorzystała z analizy tematycznej (z kodowaniem), by zidentyfikować kluczowe aspekty percepcji roli tłumacza. Doktorantka pokazuje wiele czynników, które respondenci wymienili jako te sprzyjające efektywnej komunikacji. Poważne zastrzeżenia wzbudzają jednak uwagi na temat słowa „tłumaczyć” w podrozdziale dotyczącym przedstawicieli instytucji. Mgr Katarzyna Holewik pisze, że przedstawiciele instytucji używali słowa „translation”, a nie „interpreting”. Takie wnioskowanie wydaje się błędne z dwóch powodów. Po pierwsze w języku polskim „tłumaczyć” może odnosić się zarówno do tłumaczenia pisemnego („translation”; „to translate”), jak i ustnego („interpreting”; „to interpret”). Po drugie odpowiedzi zostały udzielone w języku polskim, więc mam wrażenie, że zaszła tutaj duża nadinterpretacja wypowiedzi przedstawiciela instytucji. Respondent SP52_MP02 napisał „Tłumacz tłumaczy, a nie interpretuje” (str. 236). Zdanie to można odczytać jako stwierdzenie mówiące o tym, że tłumacz ma tłumaczyć wszystko, co słyszy

i tak jak słyszy, a nie interpretować (odczytać znaczenie na swój własny sposób). Wyciągnięte więc wnioski nie są moim zdaniem słuszne, a angielskie tłumaczenie wypowiedzi respondenta zamieszczone w przypisie 73 („The interpreter translates, doesn't interpret”) jest po prostu błędne. Dziwi przy tym fakt, że Doktorantka, pisząc o tłumaczeniu ustnym, używa angielskiego czasownika „translate”, skoro mamy dobrze pasujący czasownik „interpret”. Ważnym spostrzeżeniem jest także to, że nie wszyscy respondenci udzielili odpowiedzi na temat strony odpowiedzialnej za skuteczność interakcji, co wynikało najprawdopodobniej z nie do końca dobrze sformułowanego pytania. Takie przyznanie się do niedoskonałości metodologicznej świadczy o tym, że Doktorantka jest świadoma niedostatków swoich badań. W dalszej części rozdziału empirycznego mgr Katarzyna Holewik analizuje dane dotyczące zaangażowania tłumacza w interakcję oraz podejmowania decyzji. Respondenci udzielili odpowiedzi w oparciu o winiety, które przygotowała Doktorantka, wykorzystując swoje doświadczenie praktyczne jako tłumaczka ustna. Trzeba przyznać, że scenariusze winiety są ciekawe i reakcja na nie może pokazać wiele sposobów patrzenia na rolę tłumacza. Lektura odpowiedzi respondentów jest pasjonująca i ukazuje wielość podejść do tłumacza i tłumaczenia. W analizie danych pozyskanych na podstawie winiety można jednak zauważyć poważne mankamenty. Po pierwsze na stronie 261 Doktorantka stwierdza, że większość przedstawicieli instytucji twierdzi, że obraźliwe uwagi nie powinny być tłumaczone („A substantial majority of SP's comments (n=54) in vignette 1 clearly demonstrate that offensive and unfavourable remarks should not be translated (...”). Z lektury komentarzy respondentów oraz Tabeli 12 jasno wynika, że stoją oni na stanowisku, by wszystko tłumaczyć, wobec czego ten komentarz od autorski nie jest zgodny z uzyskanymi danymi i może świadczyć o niewłaściwej interpretacji zebranych danych. Po drugie, jeśli chodzi o omówienie danych na temat Winiety 5, to nasuwa się pytanie, czy zidentyfikowane tematy można zaklasyfikować jakoś inaczej, ponieważ zaproponowana przez mgr Katarzynę Holewik klasyfikacja nie wydaje się logiczna. Trudno sobie wyobrazić sytuację, w której tłumacz odmawia przyjęcia zlecenia bez podawania powodu. Nawet Artykuł 6 Kodeksu zawodowego tłumacza przysięgłego jasno wskazuje, co może być przyczyną odmowy tłumaczenia. Z tego też względu np. opinia respondenta SP85_CHS07 powinna być zakwalifikowana zarówno jako odmowa zlecenia, jak i poinformowanie przedstawiciela instytucji o przyczynie odmowy, a więc o tym, że zna cudzoziemca. Tak samo problematyczne jest przełożenie przesłuchania, bo de facto jest to odmowa przyjęcia zlecenia, która wiąże się z tym, że tłumacz nie będzie tłumaczyć danego przesłuchania w konkretnym dniu. Jaki byłby więc sens przełożenia przesłuchania, które ma tłumaczyć ten sam tłumacz? Po trzecie, na stronie 298 niezrozumiale jest odniesienie do Winiety 2 – przecież to omówienie Winiety 5. Dobrym posunięciem przy omawianiu odpowiedzi na winiety było zamieszczenie tabeli podsumowującej, w której w przejrzysty sposób ukazano poszczególne reakcje. Jest to czytelne i przekonujące, a jednocześnie pokazuje, jak widziany jest tłumacz ustny oczami przedstawicieli instytucji, cudzoziemców oraz studentów przekładu ustnego. Podsumowując ocenę części poświęconej danym uzyskanym na podstawie reakcji na winiety, należy stwierdzić, że jest to naprawdę ciekawa lektura pokazująca, że mgr Katarzyna Holewik wykonała ogrom pracy analitycznej, z której wyłania się kilka sposobów postrzegania roli tłumacza. Jeśli chodzi o całościową ocenę rozdziału czwartego, to należy stwierdzić, że jest to w większości dobrze zbudowana część empiryczna. Niestety, zauważone poważne mankamenty w warstwie analitycznej znacznie obniżają wartość tej części pracy, ponieważ pokazują, że wnioskowanie na podstawie zebranych danych nie zawsze jest poprawne.

Rozdział piąty poświęcono omówieniu wniosków płynących z analizy danych jakościowych pozyskanych zarówno z odpowiedzi na pytania z kwestionariusza, jak i z odpowiedzi na scenariusze zawarte w winiety. Doktorantka podsumowuje uzyskane wyniki oraz wyciąga zazwyczaj uzasadnione wnioski, często wykazując podobieństwo wyników samodzielnie przeprowadzonych badań do rezultatów uprzednio prowadzonych studiów nad przekładem ustnym środowiskowym. W niektórych przypadkach mgr Katarzyna Holewik pokusiła się o próbę wyjaśnienia, dlaczego jedna grupa respondentów widziała analizowane zjawisko inaczej niż pozostałe grupy. Jest to bez wątpienia cenny aspekt tego rozdziału. Wartością tej części są także komentarze odnośnie do studentów przekładu ustnego i konieczności zwrócenia im uwagi na pewne aspekty zawodu. Rozdział piąty należy ocenić pozytywnie, bo jest rzeczywistym omówieniem kluczowych wyników.

Część merytoryczną pracy wieńczy krótkie, ale treściwe podsumowanie, w którym dodatkowo poruszona jest kwestia ograniczeń, jakim charakteryzuje się zaprezentowane w rozprawie studium.

Przed przystąpieniem do całościowej oceny pracy doktorskiej autorstwa mgr Katarzyny Holewik należy jeszcze wrócić do wątków związanych z problemami, niedociągnięciami i niedoskonałościami rozprawy, które do tej pory zostały jedynie zasygnalizowane. Uwagi krytyczne zaprezentowane poniżej odnoszą się do sześciu szeroko rozumianych zagadnień: (1) stosunek Autorki do czytelnika; (2) cytowanie i bibliografia; (3) pisanie akademickie; (4) formatowanie; (5) angielszczyzna oraz (6) konsekwentność, regularność i systematyczność.

W recenzowanej rozprawie wyczuwalne jest traktowanie czytelnika jako osoby, której trzeba cały czas powtarzać już raz podane informacje. Można odnieść wrażenie, że Autorka nie wierzy w potencjał intelektualny czytelnika, ponieważ nagminnie powtarza rozwinięcie skrótów IAP, INT, MLS czy TINT. Bezustannie powtarzanie informacji o tym, co oznacza dany skrót, mocno razi i jest niepotrzebne. Z drugiej strony skoro Doktorantka zdecydowała się na używanie skrótów, to dlaczego nie używa ich konsekwentnie, stosując raz skrót INT, a zaraz pisząc „(the) interpreter”? W mojej opinii zastosowane skróty utrudniają lekturę pracy, a nie ją ułatwiają. Protekcyjność wobec czytelnika czuć także w tych fragmentach, w których mgr Katarzyna Holewik nagminnie przypomina czytelnikowi, jaki jest cel pracy i co będzie badać. Podobne wrażenie można odnieść np. w sekcji poświęconej opisowi metody epizodów. Kilukrotnie Doktorantka pisze, że winiety są wartościową techniką. Poprzez wielokrotne powtórzenie tej informacji metoda winiety nie stanie się jeszcze bardziej wartościowa. Innym problemem, który związany jest z odbiorem pracy, jest dwukrotne zamieszczenie tego samego rysunku (Rysunek 9 i Rysunek 40). Ponowne zamieszczenie rysunku miałoby sens, gdyby został on w jakikolwiek sposób zmodyfikowany na podstawie wniosków płynących z badania. Warto również zadać sobie pytanie o podwójne umieszczenie tego samego cytatu (str. 176 i str. 194). Jaki przyświecał temu cel? Praca niestety pokazuje niewiele szacunku do czytelnika i jego zdolności intelektualnych, co należy ocenić negatywnie.

W recenzowanej rozprawie pojawia się mnóstwo problemów z cytowaniem i bibliografią. Zdumiewa fakt, że kandydatka do stopnia doktora nauk humanistycznych w zakresie językoznawstwa nie opanowała w pełni umiejętności zarządzania źródłami i odpowiedniego odnotowywania ich. Każdy naukowiec musi bezwarunkowo przestrzegać podstawowych zasad z zakresu prawa autorskiego, z czym w recenzowanej rozprawie jest poważny problem. Po pierwsze mgr Katarzyna Holewik nie stosuje jednolitego systemu referencyjnego, co uwidacznia się w sposobie odnotowywania źródeł. Raz spotykamy odniesienie (rok:strona), a za chwilę (rok: strona). W pracy naukowej na stopień doktora oczekuje się, że kandydat będzie potrafił po dwukropku wszędzie albo nie stawiać spacji, albo ją postawić. Po drugie w wielu miejscach przy cytatach brak jest numeru strony w oryginalnym źródle, z której pochodzi cytat (np. str. 12 – cytaty rozpoczynające rozdział pierwszy; str. 31 – Hale 2007; str. 41 – Schollum 2005; str. 52 – Scott 2015). Czasami trudno w ogóle stwierdzić źródło (np. cytat na str. 52 – „every role involves (...)”). Z drugiej strony mamy przykłady, gdzie podano numer strony, choć nie ma żadnego cytatu (np. str. 147 – Maliszewski 1999:71). Wątpliwości nasuwają się także przy opisie rysunków, ponieważ nie jest wiadomo, czy są to odautorskie propozycje mgr Katarzyny Holewik, czy raczej zapożyczone zostały one z innych źródeł (np. Rysunek 1 i Rysunek 2 powinny być opatrzone numerami stron z prac, w których zostały opublikowane). Warto także wspomnieć, że cytaty w języku innym niż angielskim winny być przetłumaczone, ponieważ nie można oczekiwać od czytelników znajomości języka hiszpańskiego (str. 27) czy polskiego (np. str. 23), skoro językiem pracy jest angielszczyzna. Po trzecie w bibliografii brakuje niektórych pozycji bibliograficznych (np. Ekvall (1960), Rudser (1988)). Warto w tym miejscu nadmienić, że cytat na stronie 12 („Not only it is seldom entirely (...)”) jest gramatycznie błędny. Po czwarte sama bibliografia umieszczona na końcu pracy została sporządzona niechlujnie, niedbale i niestarannie. Przy niektórych pozycjach brak jest tytułu kursywą (np. Roy, C. (2000), Russel, D. (2002)). Po nazwisku nie zawsze występuje przecinek (np. Roy C. (2000)). Raz Autorka podaje numery stron z monografii wieloautorskich, a raz nie; raz pojawia się w bibliografii skrót pp. (np. Pöllabauer, S (2017).), a w innych przypadkach nie. Czasami artykuł z czasopisma lub rozdział z tomu wieloautorskiego opatrzony jest cudzysłowem pojedynczym, czasami podwójnym, a czasami w ogóle nie ma cudzysłowu (np. Pöchlhammer, Franz. 2009.; Pöllabauer S. (2004),

Pöllabauer, S. (2006a)). Niektóre referencje zawierają imię (np. Pöchhacker, Franz. 2009.), choć w większości nie ma imienia, a jedynie inicjał. Problemy związane z łącznikiem/myślnikiem przy zakresie stron również są nagminne. W bibliografii występuje też kilka niepełnych danych bibliograficznych (np. Prunč, E. (2012).). Odwoływanie się przy opisie obecnego stanu badań do literatury starszej (np. 1996, 2007, 2012) już zostało wskazane jako poważny problem rozprawy. Kolejnym problemem jest brak rozpoczęcia cytatu (np. str. 315 – (...) dependent on participant's joint activity" (Wadensjö 1998:195)). Ogólnie rzecz biorąc, sposób cytowania i odnotowywania źródeł w tekście rozprawy jest na wyjątkowo niskim poziomie, a sama bibliografia jest sporządzona niechlujnie. Z racji tego, że cechą pisarstwa naukowego jest umiejętne korzystanie ze źródeł oraz zastosowanie jednolitego systemu referencyjnego (czego w pracy brak), ten aspekt oceniam negatywnie. Jest to poważny brak warsztatowy, który rzuca bardzo złe światło na całościową ocenę.

Równie niezadowolająca w pracy jest jakość pisarstwa akademickiego. Pomijając w wielu miejscach ułomną angielszczyznę (omawiam to poniżej), zauważam w rozprawie sporo twierdzeń dogmatycznych. W pracach naukowych należy dążyć do tego, by nie używać przysłówków typu „very”. Zdanie ze strony 31 („Hale (2007) advocates a very sensible solution for interpreters, that is, to “safely highlight only the very broad cultural conventions”, because some differences may be individual and linked to multiple factors e.g., social class, religion, education, personality or upbringing”) jest dogmatyczne, bo Doktorantka nie udowadnia, dlaczego jest to „bardzo rozsądne rozwiązanie”. Przymiotnik „sensible” bez „very” w zupełności wystarczy. Takie same wątpliwości wzbudza wyrażenie „of great importance” (np. str. 43). Samo „of importance” w zupełności wystarczyłoby. Innym problemem jest to, że są fragmenty, które mają niemal identyczną strukturę. Warto tutaj przywołać zdanie „practices and standards in public service interpreting are not merely set and defined by the profession” (str. 154 i str. 174). Unikałbym kopiowania wcześniej napisanych zdań, by nie być posądzonym o autoplgiat. Jak wskazano powyżej, styl pisarstwa akademickiego Doktorantki jest poważnym problemem.

Praca została niedbale sformatowana. Problemy z tym aspektem widoczne są choćby we wcięciach akapitowych, które nie zawsze mają taką samą długość (albo ich w ogóle nie ma). Nie wszystkie cytaty zostały sformatowane wedle jednego wzoru. Momentami niezrozumiałe są pogrubienia słów – czemu one mają służyć? Jak odróżnić ważność elementu pogrubionego od ważności elementu oznaczonego kursywą? Warto tutaj także zwrócić uwagę na podpisy do rysunków, ponieważ Rysunek 21 to nie rysunek, a tabela (str. 218), a Rysunek 32 (str. 225), Rysunek 33 (str. 227) i Rysunek 35 (str. 233) to diagramy/wykresy. W tekście pojawia się także „Table X”, kiedy w rozprawie takiej tabeli nie ma. Jest za to Tabela 10. W pracy również brak jest Tabeli 22, ale są Tabela 21 i Tabela 23. Dobrze by było, by wykaz ilustracji wskazywał strony, na których można znaleźć dany element graficzny. Formatowanie pracy stanowi zatem kolejny problem.

Od strony językowej do pracy można mieć poważne zastrzeżenia, ponieważ z przykrością trzeba to stwierdzić – jest ona na bardzo niskim poziomie. Zrozumiałe jest, że błędy językowe w rozprawach takich rozmiarów mogą się pojawić, ale liczba zauważonych usterek jest naprawdę duża. Poniżej wymieniam tylko niektóre z nich, choć niemal na każdej stronie można wskazać niedoskonałości i potknięcia na poziomie słownictwa, gramatyki, interpunkcji czy ortografii. Dziwi takie zagęszczenie różnych problemów językowych w rozprawie doktorskiej napisanej przez anglistkę, szczególnie biorąc pod uwagę fakt, że w obecnych czasach dysponujemy dość dobrej jakości oprogramowaniem (np. LanguageTool, Writefull), które pomaga zadbać o jakość warstwy językowej.

- **Problemy gramatyczne:** np. a MLS (str. 34) → **an** MLS; may be also (str. 45) → **may also** be; less justifications (str. 228) → **fewer** justifications.
- **Problemy ortograficzne:** np. role stain (str. 73) → role **strain**; heir (str. 76) → **their**; divided onions (str. 135) → divided **opinions**; resposnsible (str. 241) → **responsible**; counties (str. 151 i str. 159) → **countries**.
- **Problemy z kolokacjami/wyrażeniami przyimkowymi:** np. similarly to (str. 84) → similar **to, like**; consider sth as (str. 244 i inne) → consider sth; in reference to (str. 64, str. 66) → **with** reference to.
- **Problemy interpunkcyjne:** nagminne problemy z łącznikiem w funkcji myślnika; problemy z przecinkami (np. str. 208 przy wymienianiu języków).

- **Problemy z paralelizmem:** np. Finally, it is also worth noting that the INT marks not only their linguistic presence in the interaction but also introduces "the self" (str. 92) → Finally, it is also worth noting that the INT **not only** marks their linguistic presence in the interaction but also introduces "the self"; practices and standards in public service interpreting are not merely set and defined by the profession, but also by institutions (str. 154) → practices and standards in public service interpreting are set and defined **not merely** by the profession, but also by institutions.
- **Skróty i kalki myślowe:** np. Medical interpreter-mediated interactions are not, however, the scope of the thesis (str. 157) → Medical interpreter-mediated interactions **do** not, however, **belong** the scope of the thesis.
- **Niewłaściwy dobór słownictwa:** np. exemplar quotes (np. str. 234, str. 256) → **example** quotes; translate → **interpret** (w całej pracy jest mowa o tłumaczeniu ustnym, dlatego „interpret” jest najwłaściwsze).
- **Inne problemy:** np. due to the fact that the fact (str. 261), consistent with that that (str. 310).

Wyżej wymienione problemy świadczą o tym, że praca nie tylko nie została poddana rzetelnej korekcie językowej, ale nie została poddana żadnej korekcie. Liczne błędy zdecydowanie obniżają wartość pracy i negatywnie rzutują na całościową ocenę.

W recenzowanej rozprawie pojawiają się także liczne problemy z konsekwencją użycia jednakowej formy. Dobrym przykładem jest wyraz „recognise”, który w pracy występuje w dwóch formach („recognise” i „recognize”), czy nazwy rozdziałów Chapter One – Chapter 2 (str. 11). W pracy niekonsekwentnie stosowane są różne formy cudzysłowu – mamy pojedyncze i podwójne cudzysłowy; mamy też cudzysłowy proste i drukarskie, a strona 40 dokładnie pokazuje ten problem. Inny problem to nazwa teorii roli. Na stronie 48 Doktorantka używa zarówno „role theory”, jak i „the role theory”. Innym problemem jest niekonsekwentne użycie myślników, a w ich miejsce bardzo często pojawiają się łączniki, które nie są znakami interpunkcyjnymi, a jedynie znakami graficznymi. W pracy odnajdziemy także cytaty czcionką o różnej wielkości (np. str. 62), a dodatkowo niektóre cytaty są oznaczone kursywą (np. str. 93). Niekonsekwencja pojawia się także w użyciu ukośnika. Wydaje się, że najlepszym rozwiązaniem byłoby umieszczenie przed ukośnikiem i po nim spacji, ponieważ najczęściej oddzielane są grupy wyrazów (np. The scope of the current research in public service interpreting/ community interpreting (str. 80) → The scope of the current research in public service interpreting / community interpreting)).

Jak wykazano powyżej, praca jest niskiej jakości, jeśli chodzi o podejście do czytelnika, kwestie bibliograficzne, akademickość tekstu anglojęzycznego, angielszczyznę pracy, a także konsekwentne podejście do użycia różnych form i znaków. Z przykrością więc muszę stwierdzić, że w rozprawie na stopień doktora w zakresie językoznawstwa (przekładoznawstwa) takie niedoskonałości i w takim natężeniu nie powinny się pojawiać. Zauważone problemy rzucają bardzo negatywne światło na umiejętności Kandydatki do stopnia doktora w zakresie pracy z tekstem naukowym (tzn. referowania i odnotowywania źródeł, a także tworzenia tekstu naukowego), a to znowu rodzi poważne wątpliwości, jeśli chodzi o przyszłe promowanie prac licencjackich i magisterskich, do których dopuszczani są doktorzy. Innymi słowy, na podstawie ocenianej pracy mam poważne wątpliwości, czy Doktorantka będzie umiała zadbać o odpowiednią jakość prac dyplomowych jako promotorka, skoro we własnej rozprawie nie zadbała o to.

Podsumowując wszystkie poczynione powyżej oceny, z przykrością stwierdzam, że nie jest to rozprawa doktorska najwyższej jakości, co uwidacznia się w licznych niedostatkach w warstwie merytorycznej, językowej i warsztatowej, które znacznie obniżają jej wartość i ocenę ogólną. Pomimo tego stwierdzenia chciałbym podkreślić, że praca nie jest całkowicie bezwartościowa – doceniam Doktorantkę za wybór ciekawego zagadnienia badawczego, dotychczas niezbyt często poruszanego przez polskich przekładoznawców, klarownie sprecyzowany cel, dobry ogląd wcześniejszej literatury, dobrze zaprojektowane od strony metodologicznej badanie, niekiedy wnikliwe i uzasadnione spostrzeżenia, a także za ogrom pracy włożonej w zbieranie i analizę danych. Z tego też względu uznaję pracę za jedynie minimalnie spełniającą wymagania stawiane pracom naukowym na stopień doktora nauk humanistycznych

w zakresie językoznawstwa i dlatego wnioskuję o dopuszczenie mgr Katarzyny Holewik do dalszych etapów postępowania w sprawie nadania stopnia doktora.

Konkluzja

Po zważeniu wszystkich wartościowych aspektów recenzowanej rozprawy przejawiających się w wyborze ciekawego tematu badawczego, dobrym przygotowaniu metodologicznym badania, zastosowaniu interesującej metody winiet oraz wnikliwym (choć niepozbawionym poważnych wad) omówieniu uzyskanych danych badawczych z jednej strony oraz wszystkich negatywnych aspektów przejawiających się w bardzo niskim poziomie jakości językowej, niestaranności w formatowaniu, licznych problemach warsztatowych związanych z cytowaniem oraz odnotowywaniem wszystkich wykorzystanych źródeł w bibliografii oraz braku odpowiedniego poszanowania czytelnika, stwierdzam, że pozytywne aspekty minimalnie przewyższają te negatywne. W związku z tym uznaję, że – zgodnie z artykułem 13.1 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki – oceniana rozprawa stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego oraz wykazuje dostateczną ogólną wiedzę teoretyczną Kandydatki w zakresie językoznawstwa (w subdyscyplinie przekładoznawstwo) oraz demonstrowuje, że Doktorantka opanowała w dostatecznym stopniu umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej. Wnoszę zatem o dopuszczenie mgr Katarzyny Holewik do dalszych etapów postępowania doktorskiego prowadzonego przed Radą Dyscypliny Naukowej Językoznawstwo w Instytucie Językoznawstwa na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Śląskiego.

